Cena numeru pojedyńczego 20 gr.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Nakład 15.000 egzemplarzy.

NASZA POCZTA

ORGAN ZWIĄZKU NIŻSZYCH PRACOWNIKÓW POCZT, TELEGRAFÓW I TELEFONÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

„NASZA POCZTA"
pojawia się z początkiem każdego miesiąca.
Konto P. K. O. 16.176.
Zarząd Główny: Warszawa, Aleja 3 Maja 11.
Tel. 122-16. Konto Zarz. Główn. 13.333.

W JEDNOŚCI SIŁA

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz m/m przed tekstem . gr. 50
" " " w tekście . " 45
" " " za tekstem . " 40
Drobne 15 gr. za wyraz.

Rok 5. | Warszawa, 1-go Czerwca 1929 roku. | Nr. 6.

Przyczyny rozbicia wśród pocztowców.

Na otwarciu ostatniego Kongresu Związku Ogólnego w dniu 5 maja b. r. Minister Poczt i Telegrafów Pan inż. pułk. Boerner wygłosił przemówienie, w którym m. innemi apelował do zgody i pojednania się pocztowców. Ten apel Pana Ministra, wypływający bezwątpienia z najszlachetniejszych pobudek, przewrotni jak zwykle przywódcy Zw. Ogólnego już po kongresie usiłują dyskontować na dobro swojej kliki i wykorzystać dla swoich demagogicznych celów.

Przeświadczeni jesteśmy, że te niecne zabiegi wykorzystania pięknych słów Pana Ministra do podkopów pod inne organizacje pocztowców nie udadzą się macherom Zw. Ogólnego, tak jak nie udają im się wszystkie ich ostatnie posunięcia, gdyż ogół pocztowców dokładnie przekonał się o wartości tych osób, które stoją na czele Zw. Ogólnego i posłuchu już dzisiaj im nie daje, czego najlepszym dowodem jest wewnętrzny rozkład w ich organizacji, właśnie tak jaskrawo uwidoczniony na ostatnim kongresie.

Wiemy, że ich zabiegi spełzną na niczem, a jeśli o tem piszemy, to dlatego, aby dać wyraz oburzeniu, które ogarnąć musi każdego uczciwego człowieka wobec tak nieetycznych metod stosowanych przez przywódców Zw. Ogólnego, którzy dla powstrzymania masowej ucieczki członków z ich Związku, nie wahają się dla swoich niskich celów— atakowania Zw. Niższych Pracowników, wykorzystywać przemówienia Pana Ministra, któremu powinni być wdzięczni, że zaszczycił ich Kongres swoją obecnością, tembardziej, że na poprzednich kongresach takiego zaszczytu nie doznali.

Na Kongresie tym p. Stangreciak i inni lamentowali i załamywali ręce mówiąc wiele o rozbiciu wśród pocztowców. A jakież są istotne przyczyny tego rozbicia?

Związek Ogólny, który powstał przed 10-ciu laty, na początku swego istnienia skupiał w swych szeregach gros pracown. poczt i telegrafów. Po kilku latach jednak odłączyli się niżsi pracownicy, tworząc Zw. Niższych Pracown. Poczt, Telegrafów i Telefonów, odłączyli się pracownicy techniczni, organizując się w Zrzeszeniu Technicznem, a ostatnio występują ze Związku Ogólnego coraz liczniej urzędnicy, zrzeszając się w Związku Urzędników z siedzibą w Krakowie. Wystąpili urzędnicy krakowscy, występują urzędnicy z Ministerstwa, z różnych dyrekcyj, z Warszawy, z Wilna, z Bydgoszczy, z telegrafu warszawskiego i t. p.

Zemściły się błędy popełniane przez przywódców Zw. Ogólnego: majoryzowanie i pomiatanie niższemi pracownikami, nieliczenie się z wolą ogółu członków, lekceważenie niezadowolenia i fermentu jakie wywołuje wśród pocztowców niewłaściwe postępowanie przywódców Związku, karjerowiczowstwo, wprowadzanie polityki i partyjnictwa do Związku i wiele innych grzechów, popełnianych stale przez tych, którzy nie przebierają w środkach byle tylko utrzymać się przy władzy w Związku.

Wystąpienie niższych pracowników pocztowych i telegraficznych ze Związku Ogólnego poza wskazanemi wyżej przyczynami, ma jeszcze podłoże wybitnie specyficzne. Niżsi pracownicy z natury rzeczy mają w bardzo wielu wypadkach odrębne bolączki i interesy zawodowe niż urzędnicy. Urzędnik bardzo często jest zwierzchnikiem niższego pracownika, a równocześnie stoi na czele Koła, Okręgu lub Zarządu Gł. Zw. Ogólnego. Jeśli więc taki niższy pracownik dozna krzywdy od swego przełożonego, do kogo ma się udać o pomoc? Czy ma iść na skargę do tego właśnie który go krzywdzi?

To zagadnienie takie proste i jasne, było jedną z głównych przyczyn dla których niżsi pracownicy

pocztowi zmuszeni byli wyodrębnić się we własną organizację i to spowodowało silne scementowanie się Związku Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów, który dziś jest potężną organizacją liczącą kilkanaście tysięcy członków.

Ten objaw spotykamy zresztą wszędzie. Takie same Związki Niższych Pracown. Pocztowych spotykamy zagranicą, a i u nas w Polsce jeśli chodzi np. o administrację ogólną jest przecież Związek Niższych Funkcjonar. Państwowych obok Stow. Urzędn. Państwowych, to samo widzimy w kolejnictwie i innych resortach, gdzie niższa służba organizuje się oddzielnie a urzędnicy oddzielnie. I niema w tem żadnej tragedji. Praktyka życiowa dowiodła, że tak być powinno, że tak być musi.

Niżsi pracownicy, należąc w ciągu kilku lat do Związku Ogólnego, dusili się w tej atmosferze jaka tam panowała i panuje do dziś dnia.

Większość czołowych stanowisk w Związku Ogólnym zajmują naczelnicy i kierownicy, którzy tak często krzywdzą w urzędach niższych pracowników, że o pozostawaniu niż. pracowników w Związku Ogólnym nie mogło i nie może być nawet mowy. Ubiegłe lata dały nam tyle przebogatego doświadczenia pod tym względem, tyle na ten temat mówiono na naszych zebraniach, tyle przykładów życiowych opisywaliśmy prawie we wszystkich numerach „Naszej Poczty", tyle skarg stale się słyszy na niewłaściwe traktowanie niższych pracowników przez urzędników, a zwłaszcza tych, którzy kierują Związkiem Ogólnym, świadomość tych faktów tak głęboko zakorzeniona jest w umysłach niższych pracowników pocztowych, że wszelkie dyskusje i przekonywania na ten temat uważamy za zupełnie zbędne, gdyż nie są one w stanie wnieść czegoś nowego do rzeczy od lat ustalonych. Czyż trzeba na to zresztą bardziej jaskrawych dowodów jak wypowiedzenie się w tym względzie głównego obrońcy Zarządu Głównego Zw. Ogólnego na ostatnim kongresie p. Klimaszewskiego, który widocznie przez wdzięczność za obronę powołany został na członka Zarządu Głównego. Ten filar dzisiejszy Związku Ogólnego stosunkowo nie tak dawno bo w r. 1925 wystosował do naszego Związku wysoce charakterystyczny dla omawianej sprawy list, który świadczy zarazem niezbyt pochlebnie o stałości przekonań obecnych przywódców Związku Ogólnego. Jest to list następującej treści:

Stefan KLIMASZEWSKI dn. 29 września 1925 r.
Warszawa, Tamka 19.

Związek Niższych Pracowników
Poczty, Telegr. i Telef. Rzplitej Polskiej
Zarząd Okręgowy w Poznaniu.

P. T.

Na skutek prośby licznych tutejszych pracowników poczt, telegr. i telef. zorganizowania ich w odrębny Związek „Pracowników Niższych", oraz posiadając pismo Panów adresowane do „Szanownych Kolegów niższych pracowników pocztowych w Warszawie" proszę o nadesłanie pod moim adresem kilku egzemplarzy statutu Panów, a to celem jaknajszybszego zorganizowania tychże pracowników.

Jednocześnie nadmieniam, iż Główny Zarząd Związku pracowników Poczty, Telegr. i Telef., w wydawnictwie swoim „Poczta" gwałtownie napada na organizację Panów, co ma ten skutek, iż pracownicy niżsi obecnie postanowili zorganizować się w myśl instrukcji Panów. Zaznaczam, iż jako członek (były) Głównego Zarządu Związku, już dawno popierałem organizowanie się pracowników niższych w oddzielną organizację (bez urzędnika) pomimo, że sam jestem urzędnikiem i za to swoje stanowisko zostałem usunięty ze Związku Głównego, obecnie mogę oddać Panom swoje usługi i rutynę organizacyjną.

W oczekiwaniu natychmiastowej odpowiedzi
(—) Stefan Klimaszewski

A więc sami przywódcy, członkowie Zarządu Głównego Związku Ogólnego w chwilach kiedy byli w niełasce stwierdzali konieczność istnienia odrębnej organizacji niższych pracowników i oferowali z pośpiechem jak to uczynił p. Klimaszewski „swoje usługi i rutynę organizacyjną" Związkowi Niższych Pracowników. Na szczęście Związek nasz nieskorzystał z tej oferty co mu napewno wyszło na dobre, bo sądząc po ostatnim kongresie i bałaganie jaki panuje w Związku Ogólnym te „usługi" i ta „rutyna organizacyjna" przywódców Zw. Ogólnego a szczególnie właśnie p. Klimaszewskiego z jego niefortunnemi mowami, nie wydaje widać dobrych owoców.

Ciekawe jest również stwierdzenie przez p. Klimaszewskiego że ataki Związku Ogólnego w „Poczcie" na naszą organizację mają wręcz odwrotny skutek od zamierzonego, gdyż niżsi pracownicy na skutek tych ataków przystępują do naszego Związku. Pozatem znamienne jest również wynurzenie że członkowie usuwani są ze Związku Ogólnego za przekonania osobiste. Inna rzecz że wyrzucenie ze Związku Ogólnego, nie przeszkodziło p. Klimaszewskiemu po otrzymaniu odkosza od naszej organizacji powrócić na łono tego Związku i podjąć się na kongresie gorącej obrony, atakowanego przez delegatów Zarządu Głównego.

Ale w tych warunkach biadania p. Stangreciaków i innych, nad tem że niżsi pracownicy opuścili Związek Ogólny, biadania które powtarzają się stale od kilku lat są niczem innem jak obłudnym frazesem, w który niewierzą nawet Ci, co to głoszą.

Bo co tu mówić o niższych pracownikach jeśli przeciwko dyktaturze naczelników i kierowników w Związku Ogólnym protestują nawet urzędnicy, których delegaci na ostatnim kongresie stawiali wnioski aby do władz Związku nie wybierać dyrektorów i naczelników.

Jakżeż charakterystyczny jest przewlekły zatarg tak szeroko omawiany na ostatnim kongresie pomiędzy pracownikami telegrafu warszawskiego, a b. dyrektorem telegrafu i zarazem członkiem Zarządu Głównego Zw. Ogólnego p. Dananem, który gnębił pracowników, a gdy ci zwrócili się o pomoc do Związku odmówiono im wszelkiej obrony i opieki, nawet zamieszczenia artykułu „w Poczcie", bo jakże można występować przeciwko członkowi Zarządu Głównego?!!

A pan Danan posunął się tak daleko że publicznie na Zjeździe powiedział iż „60% pracowników telegrafu warszawskiego to nieroby i leniuchy". Czy

po to pracownicy mają należeć do Związku Ogólnego i płacić składki aby zamiast pomocy i opieki członkowie Zarządu Gł. publicznie ich lżyli, obrażali i denuncjowali przed władzami?

Dobrą odprawę dał lamentującemu p. Stangreciakowi na tym kongresie jeden z niższych pracowników który powiedział że niżsi pracownicy dlatego ustąpili ze Związku Ogólnego że urzędnicy pomiatali nimi. „Wyrządziliście panowie niższym pracownikom krzywdę i musicie ją naprawić"—mówił na zjeździe ten delegat.

Po cóż więc p. Stangreciak powtarzać w kółko oklepane frazesy o wybujałych ambicjach osobistych, —które jesli są to przedewszystkiem w waszych szeregach,—po co pan gwałtem chce się narzucać na opiekuna niższym pracownikom, którzy opieki pana i pańskich kolegów mieli aż nadto dosyć w ciągu kilku lat, gdy należeli do Związku Ogólnego, a obecnie nadmiar tej czułej i troskliwej opieki zaczynają już odczuwać nawet urzędnicy, którzy opuszczają szeregi Związku Ogólnego.

Na nic się nie zdadzą zabiegi by powetować upływ członków urzędników wciąganiem do Związku Ogólnego niższych pracowników.

Ciągłe rozłamy w Związku Ogólnym niespotykane w innych organizacjach świadczą o tem, że w Związku tym stale panuje ferment wywołany przez samych przywódców. Wiernym odbiciem tego fermentu był ostatni kongres, na którym doszło do niebywałych scysji i awantur. Lwią część obrad zajęło rozpatrywanie konfliktów, obfitujących w drastyczne momenty, odsłaniające w całej pełni głęboki rozkład jaki w targnął do wszystkich komórek organizacji.

Stwierdzali to na kongresie sami członkowie Zarządu Głównego: prezes Stangreciak, sekretarz Rudnicki i inni, żaląc się na zanik karności wśród członków, na to, że wiele Kół nie odbywa wcale zebrań i nie przysyła żadnych sprawozdań, że członkowie udają się do Komisarjatu Rządu ze skargami na władze Związku jak to miało miejsce w Up. Warszawa I. i t. p.

Ciekawa rzecz jak Związek Ogólny zrozumiał wezwanie pana Ministra do zgody i pojednania?

Oto odrzucony został wniosek delegata koła ministerjalnego p. Pieca o zaproszenie do udziału w obradach przedstawicieli Związku Urzędników z Krakowa, odrzucony również został wniosek delegata p. Świderskiego o zaproszenie na Zjazd przedstawicieli Zw. Niższych Pracow. Poczt. i Zrzeszenia Technicznego, a mówcy przemawiający w tej sprawie obrzucili stekiem obelg i najordynarniejszych wyzwisk Związek Urzędników w Krakowie.

Doprawdy trudno powiedzieć, co trzeba więcej podziwiać, czy tupet czy cynizm tych, którzy usiłują wykorzystać słowa Ministra do rozbijania Związku Niższych Pracown. (np. w Wilnie) a na swoim zjeździe świadomie dążą do tego aby niedopuścić do porozumienia między związkami pocztowców.

Panowie ci postępują tak, jakgdyby chcieli dowieść, że nie zasługują na to, aby Minister Rzeczypospolitej przybywał na ich zjazdy.

Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegrafów i Telef. zawsze gotów jest wyciągnąć rękę do zgody, gotów jest nawiązać porozumienie z innemi związkami pocztowców, gotów jest nawet w pewnych wspólnych sprawach razem występować. Cóż kiedy Zw. Ogólny swojem postępowaniem świadomie do tego niedopuszcza, świadomie kopie przepaść pomiędzy nim a innemi związkami pocztowców.

Przywódcy tego Związku całą złość, całą pasję zato, że wpływy ich wśród pocztowców maleją, że Związek ich kurczy się i chyli do upadku, przy każdej okazji i sposobności wylewają na tych, którzy razem z nimi iść nie mogą, na tych, którzy od nich odeszli, nie mogąc wytrzymać w tej dusznej atmosferze jaką oni w Związku wytworzyli.

Wszyscy mamy świeżo w pamięci tą kampanję stale od kilku lat prowadzoną na zebraniach i w piśmie „Poczta" przeciwko naszemu Związkowi. Oszczerstwa, insynuacje i obelgi, które później musieli odwoływać, podstępy, przekupstwa i podkopy pod naszą organizację—oto broń jaką walczyli z nami przywódcy Związku Ogólnego.

A porównajmy to ze stosunkami jakie panują pomiędzy związkami pracowników państwowych w innych resortach. Weźmy dla przykładu administrację ogólną. Obok Stowarzyszeń Urzędników istnieje Związek Niższych Funkcjonarjuszy i wcale niema pomiędzy niemi wojny.

I pomiędzy związkami pocztowców również mogłaby zapanować harmonja, gdyby nie ta pasja przywódców Związku Ogólnego opluwanie i obrzucania błotem wszystkich, którzy do ich Związku nie należą.

W tych warunkach życie samo wskazuje na to, że najwłaściwsze byłoby istnienie dwuch organizacji pocztowców tak jak to ma miejsce w innych resortach służby państwowej polskiej i w innych państwach: urzędników i niższych pracowników.

Przy takim układzie stosunki pomiędzy temi dwoma organizacjami pocztowców napewno byłyby poprawne. I do tego dojść musi, bo przyczyną rozbicia wśród pocztowców jest Zw. Ogólny i wieczne w nim fermenty, które powodują rozłamy i powstawanie nowych organizacji, gdyż Związek Ogólny nie jest wstanie nikogo zadowolnić, ani urzędników, ani niższych pracowników.

Niżsi pracownicy mają swój związek, a że i urzędnicy nie są ze Związku Ogólnego zadowoleni, najlepszym tego dowodem powstanie Związku Urzędników z siedzibą w Krakowie, do którego przystępuje coraz więcej członków.

Przywódcy Związku Ogólnego z furją rzucają się na Związek Urzędników z Krakowa.

Na poważne zarzuty pod ich adresem, wykorzystywania Związku dla celów osobistych, zarzuty sformułowane przez Związek Urzędników wcale nie abstrakcyjnie a realnie i rzeczowo, Zarząd Główny z p. Stangreciakiem na czele nie znalazł ani jednego słowa rzeczowej odpowiedzi czy sprostowania, pomimo to że właśni ich delegaci na Zjeździe publicznie stwierdzali że zarzuty te są prawdziwe.

Zamiast rzeczowej odpowiedzi panowie ci pienili się w bezsilnej złości i ciskali gromy na Związek Urzędników w Krakowie.

A jakież to były zarzuty. W numerze 4-5 z maja b. r. „Przeglądu Pocztowego" — Organu Związku Urzędników m. innemi czytamy:

„1) By umożliwić awans prezesowi Zarządu Główn. Związku Prac., Towarz. J. Stangreciakowi tworzy sie dla niego stanowisko 3-go zastępcy Dyrektora Urzędu poczt. Warszawa 1 i posuwa się go do VI. kat. mimo, iż niedawno dopiero otrzymał on był VIII. st. służbowy jako asesor. P. J. Stangreciak urodzony w roku 1892, a więc zupełnie młody człowiek, nie posiada na to stanowisko nadzwyczajnych kwalifikacyj, gdyż ukończył zaledwie 4 kl. szkoły miejskiej, przy poczcie zaś służy dopiero od r. 1910, ma zatem zaledwie 18 lat służby, przy zupełnym braku jakichkolwiek studjów.

2) Tow. Stanisław Sobociński, wiceprezes Zarządu Gł. Związku Pracown. mając również 4 kl. szkoły miejskiej i tylko 17 lat służby i zajmując dotychczas tylko stanowisko kierownika oddz. służby doręczeń, zostaje protekcjonalnie obecnie jako drugi zastępca Dyrektora U. p. Warszawa 1, posunięty do VI. st. sł. mimo, iż niedawno (1. VII. 1927) awansował do VII. st. sł.

3) Sekretarz generalny Zarządu Gł. Zw. Prac. Roman Rudnicki (prawdopodobnie „Rom-er" i „Primus"), który służy od roku 1912 i do roku 1928 miał X. st. sł. skacze w ciągu jednego roku i 3 mies. w sposób niebywały do VIII. st. sł., a obecnie jako primus w awansach już do VII. st. sł. z pominięciem bardzo wielu starszych i zdolniejszych kolegów.

4) Tow. Edwin Grentield były małopolski ekspedjent, w Warszawie kontroler, mianowany inspektorem w urzędzie Warszawa 2, mianowany zostaje II-gim Zastępcą Dyrektora U. p. Warszawa 2 i posunięty do VI. st. sł. choć są starsi od niego i z pewnością tak samo jeśli nie lepiej uzdolnieni.

5) Tow. Antoni Chruściel po 15 latach służby posiadając 4 kl. szkoły miejskiej, zostaje w U. p. Warszawa 1. posunięty do VII. st. sł. bez wiedzy i zgody D-cji Poczt, choć pełni bardzo wygodną służbę w państwowej wytwórni aparatów telegr. i telef. Jako kierownik t. zw. zmiany ma mianowicie pełnić codziennie jakieś dyżury po godz. 16-ej i pobiera aż 700 zł. miesięcznie za tak wybitne świadczenia służbowe!!

6) Dotychczasowy prezes Zarządu Okręg. we Lwowie Baran Teofil zostaje posunięty do VI. st. sł.

7) Harasimowicz Roman młodzik, sekretarz obecnie zaś wiceprezes Zarządu Okręg. Prac. P. we Lwowie, mając za sobą zaledwie kilka lat służby, zostaje przeszeregowanym do VII. st. sł. z krzywdą starszych kolegów jako bardzo młodziutki urzędnik. Do genjuszów zupełnie nie należy i takich pretensji nie ma sam.

8) Tow. Władysław Roguski z U. p. Warszawa 1. w roku 1924 jeszcze pocztyljon, otrzymuje 1. I. 1927 stopień IX. — dnia 1. VIII. 1928 st. VIII., a obecnie od 1. IV. 1929 st. VII., z pominięciem starszych i o wiele lepiej ukwalifikowanych.

9) Tow. Jan Wojtkowski z U. p. Warszawa 2., który dawniej był właścicielem dorożki, awansował obecnie do VII. st. sł.

10) Tow. Wład. Dzierżanowski z mechanika zostaje urzędnikiem wytwórni aparatów, gdzie pobierać ma obecnie 1200 zł. miesięcznie, a więc uposażenie urzędnika IV. st. sł.

Protekcjonalnie i niezasłużenie awansował do VII. st. sł. II-gi sekretarz Związku Pracowników Geyer i wielu innych towarzyszów". Pozatem p. Godusławski jako niższy prac. awansował do IX st. nawet bez egzaminu.

Niema co trzeba przyznać towarzyszom z Zarządu Głównego Związku Ogólnego że umieli chodzić koło swoich spraw. Cała rzecz w tym iż członkowie ich Związku są zdania że nieujawnili takiej energji w obronie spraw dotyczących ogółu pocztowców.

W każdym bądź razie jak wynika z powyższego Zw. Urzędników w Krakowie zarzuty swoje postawił jasno i wyraźnie.

Jeśli to jest nieprawdą, cóż łatwiejszego było jak przedstawić dowody obalające te zarzuty? A jeśli tego nieuczyniono to niezbyt pochlebnie świadczy o towarzyszach z Zarządu Gł.

Z ludźmi tego typu i tego pokroju trudno jest wspólnie pracować. Haos i bałagan w Związku Ogólnym panuje nie od dzisiaj a od kilku lat.

Dość przypomnieć że przecież Zw. Ogólny wydawał przez dłuższy czas 3 pisma jako Organy Związkowe, które wzajemnie zwalczały się. Ludzie którzy wysuwani byli na czołowe stanowiska w Związku później byli utrącani i zawzięcie zwalczani.

Klika która dorwała się do Zarządu Głównego wprowadza dyktaturę i samowolę, łamiąc statut, nielicząc się z obowiązującemi przepisami i wolą członków. Jaskrawym przykładem tego był ostatni kongres Związku, na którym wbrew statutow i wprowadzono z głosem decydującym wszystkich członków Zarządu Głównego i prezesów Okręgowych nie wybranych jako delegatów przez członków, delegatów przyznawano kołom według widzimisię Zarządów Okręgowych, niedopuszczono do obrad delegata koła dyrekcyjnego z Wilna i t. p. Doszło do tego że niektórzy delegaci zapowiedzieli wniesienie protestu przeciwko tym bezprawiom do Komisarjatu Rządu, z żądaniem unieważnienia kongresu i nieprawnie przeprowadzonych wyborów! Oto są kwiatki bałaganu królującego w Związku Ogólnym. Czy nie lepiej zrobiliby p. p. Stangreciak i towarzysze, by zamiast zaczepiać nasz Związek, zajeli się uporządkowaniem bałaganu we własnym Związku?

Ale ci panowie widać niczego się w życiu nienauczyli i nienauczą.

Zamiast powstrzymać postępujący szybkiemi krokami proces upadku Związku swoją rzetelną i rzeczową pracą, brną dalej wzatwardziałych błędach i grzechach. Obsadziwszy Kongres samowolnie swoimi zwolennikami, powtórnie wybrali się do Zarządu Gł., narzucili dyktatorski statut, lekceważąc głosy niezależnych delegatów, tych prawdziwych wyrazicieli woli członków, którzy oczywiście na tak zwołanym kongresie byli w mniejszości. Nawet przedstawicieli największych kół warszawskich, którym solennie obiecano wybór do Zarządu Gł., oszukano w ostatniej chwili.

Jeden z delegatów trafnie nazwał ten Zjazd „Kongresem wdzięczności awansowanych przy ostat-

nim przeszeregowaniu naczelników i kierowników" Nie łudźcie się jednak panowie! Niezadowolenie i ferment wśród waszych członków, wywołane takim zwołaniem i prowadzeniem kongresu nie każą długo czekać na widoczne następstwa, których zapowiedzią były mowy niektórych delegatów i okrzyki waszych członków z galerji.

Niewiadomo zresztą czy wybory jako nieprawnie przeprowadzone nie zostaną unieważnione przez władze.

Jeśli mowa o rozbiciu wśród pocztowców i przyczynach dla których niżsi pracownicy niemogą należeć do Związku Ogólnego to niepodobna pominąć milczeniem oblicza politycznego przywódców Związku Ogólnego.

Bezpośrednio po przewrocie majowym w dniu 20 maja 1926 r. wydana została w Poznaniu oszczercza odezwa endecka wzywająca społeczeństwo do organizowania się przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu. A pod odezwą tą na jednym z pierwszych miejsc obok innych organizacji endeckich widnieje podpis: „Związek Pracowników Poczt i Telegrafów".

O tym samym Zw. Ogólnym w Poznaniu, przezwanym inaczej „Zrzeszeniem" pisał w r. 1927 „Pocztowiec"—Organ również tego Związku w Krakowie, następująco:

„Koledzy na terenie poznańskim wiedzą najlepiej jaka praca idzie w Zrzeszeniu, idzie ona w kierunku Konsumu, który zbankrutował i letnisk, gdzie skarbnik zgubił pieniądze za sprzedane cegiełki, a skarb w okręgu poznańskim taki pełny, że w rocznem sprawozdaniu wyrażano skarbnikowi uznanie, że bez pieniędzy umie gospodarzyć, a bilansu nie umieścili ze wstydu przed niższymi pacownikami".

A jakie stanowisko zajął Związek Ogólny przy ostatnich wyborach do Sejmu?

Wszystkim znane są konszachty przywódców Związku Ogólnego ze skrajnemi partjami politycznemi zaciekle zwalczającemi Rząd Marszałka Piłsudskiego.

Broniąc się na ostatnim kongresie przed zarzutami wprowadzania do Związku polityki i partyjnictwa p. Stangreciak uczynił tak rozczulające wyznanie wiary że wskazywał jako na rzekomy dowód bezpartyjności Zw. Ogólnego na fakt, że przy ostatnich wyborach do Sejmu Zarząd Główny tego Związku postanowił ni mniej ni więcej tylko popierać każdą listę na której zamieszczony zostanie przedstawiciel Związku, a ponieważ pocztowców zamieściły na swoich listach: Endecja i P. P. S. więc Zarząd Gł. zalecił członkom popierać w jednym Okręgu listę Endeków, a w drugim listę P. P. S.

Zaiste ciekawe wyznanie wiary, dosadnie charakteryzujące oblicze polityczne przywódców Zw. Ogólnego i sposób pojmowania przez nich zagadnień państwowych.

Pan Stangreciak zapędził się przytem w swojej obronie tak daleko, że zaliczył do partji: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Z tego wynurzenia p. Stangreciaka widać, na jak niskim stopniu wyrobienia społecznego i obywatelskiego stoją przywódcy Zw. Ogólnego, skoro najżywotniejsze sprawy państwowe są dla nich zupełnie obojętne, a w tak ważnym momencie jak wybory do Sejmu, decydującą rzeczą dla nich nie jest dobro Państwa, a chęć zdobycia mandatów za wszelką cenę, wszystko jedno jaką drogą, wszystko jedno z jakiej listy, chociażby z listy skrajnych opozycjonistów wobec Rządu! Jak wiadomo, p. Stangreciak kandydował z listy P. P. S. w Brześciu n/Bugiem.

Uchwaliwszy taką zasadę panowie ci widocznie z równą gotowością popieraliby zarówno listę monarchistyczną jak i komunistyczną gdyby na tych listach umieszczeni zostali ich kandydaci.

O ile wyżej pod tym względem stoi Związek Niższych Pracowników Poczt, Telegr. i Telef., który nieprowadził żadnych konszachtów z partjami, nie pchał swoich przedstawicieli na różne listy, a w zrozumieniu obowiązków obywatelskich i w poczuciu dobra Państwa od początku postanowił i wezwał członków do głosowania na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.

Nie koniec jednak na tem. W Związku Ogólnym działy się i nadal dzieją się skandale, które muszą wywołać oburzenie wśród ogółu pocztowców, a przywódcy Związku albo sami są przyczyną tych skandali albo też nie umieja z należytą energją przeciwstawić się im.

Na poprzednim kongresie Zw. Ogólnego zerwany został portret Marszałka Piłsudskiego, przyczem znaleźli się tak niepoczytalni delegaci czy delegatki, którzy obelżywie wyrażali się o Najwyższych Dostojnikach Państwowych. O tym skandalu mówiono również szeroko i na ostatnim kongresie

Takie skandaliczne zajścia w Związku pracowników państwowych muszą przecież wywołać powszechne oburzenie.

A dalej. Jeneralny obrońca ustępującego Zarządu Głównego p, Klimaszewski w przemówieniu swoim w bezprzykładnie ordynarny sposób zaatakował naczelnika wydziału personalnego Minister-

stwa Poczt i Telegrafów, do tego stopnia, że zmusiło to obecnego na Kongresie przedstawiciela Min. Poczt do złożenia protestu. A na tym samym Kongresie tenże sam p. Klimaszewski wybrany został na członka Zarządu Głównego.

Ten gruby nietakt mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

Z rozmów delegatów na ostatnim Kongresie można było wywnioskować, że obecni przywódcy Związku Ogólnego kręcą się to koło Frakcji Rewolucyjnej, to znów koło PPS-opozycji. Mówiono, że zwolennicy tych dwuch odłamów na kongresie poszli ręka w rękę, za co podobno niektórzy mieli być nawet wykluczeni przez C. K. W. P. P. S. z partji. Znając tych panów nie zdziwi nas nawet, jeśli ci sami ludzie którzy tak niedawno podpisywali endecką odezwę przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu zapiszą się dzisiaj do frakcji rewolucyjnej. Sądzimy, że władze tej frakcji nie wiedzą z jakimy to gagatkami mają do czynienia.

Trudno jednak wymagać od ludzi, którzy się kierują w życiu zasadami aby wspólnie pracowali w jednym związku z kameleonami politycznemi, z ludźmi, którzy najwidoczniej nie wiedzą co czynią. Odsuwając na bok wszelkie inne względy, już chociażby same te skandale i posunięcia polityczne i partyjne w ostatnich latach nie pozwalają wielu pocztowcom należyć do Związku Ogólnego.

Przywódcom Zw. Ogólnego, którzy stale czynią zakusy na nasz Związek musimy powiedzieć stanowczo: Od Związku Niż. Pracown. Poczt, Telegr. i Telef., który jest poważną i skonsolidowaną organizacją — wara wam! Pilnujcie lepiej swojego bałaganu, żeby wam się nie rozsypał do reszty.

OKÓLNIK
Pana Ministra do pracowników.

W Dz.U.M.P. i T. Nr. 7 z dn. 27 kwietnia 1929 r. wydrukowany został Okólnik do wszystkich funkcjonarjuszy poczt, telegrafów i telefonów, treści następującej:

Zaszczycony dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, powołującym mnie na stanowisko Ministra Poczt i Telegrafów, Waszego najwyższego zwierzchnika, żywię niepłonną nadzieję iż funkcjonarjusze pocztowo-telegraficzni, którzy przez cały czas istnienia Rzeczypospolitej Polskiej okazywali tyle hartu ducha w swej owocnej dla Państwa i społeczeństwa pracy, nie zawiodą pokładanych w nich nadziei, a przez swe ofiarne oddanie się obowiązkom służbowym utrwalą w całej pełni ten dodatni sąd, jakim cieszą się w społeczeństwie i u swych władz przełożonych.

Niechaj dewiza poczynań Marszałka Piłsudskiego dążąca do odrodzenia Polski, a oparta na wyścigu pracy nie przejdzie bez echa wsród pracowników podległego mi Ministerstwa, lecz niechaj stanie się wytyczną w pracy pocztowców dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, a temsamem dla dobra całego społeczeństwa.

Z mej strony zapewniam, że chciałbym być dla Was nietylko przełożonym, ale i kolegą i że kierować się będę bezwzględną objektywnością na swem stanowisku, przyczem jako zasadę pracy pocztowców i telegrafistów wysuwam bezpartyjność w spełnianiu obowiązków służbowych i pojęcie, że organa Ministerstwa Poczt i Telegrafów wraz z podległemi mu jednostkami administracyjnemi służą jaknajszerszej publiczności, a nie, jak się to wielu wydaje, że publiczność istnieje dla tych organów.

Dlatego też, o ile będę się starać być najgorliwszym rzecznikiem słusznych postulatów podległego mi personelu, o tyle z drugiej strony byłoby mi nad wyraz przykro wyciągać te konsekwencje, jakie w wypadkach zaniedbań służbowych twardy obowiązek nakładać będzie na mnie, jako na najwyższego Waszego zwierzchnika.

Mam jednak nadzieję, iż chlubna karta w historji pocztowca i telegrafisty polskiego nie zostanie splamiona, lecz przeciwnie jestem szczerze przekonany że rozumna i pełna poczucia godności praca podległego mi personelu dla dobra społeczeństwa i Państwa Polskiego wzbogaci ten dobytek historyczny na chwałę i dobro instytucji pocztowo-telegraficznej.

Minister Poczt i Telegrafów

(—) Boerner

Wędrówka po urzędach pocztowych.

Dotychczas pisałem tylko o krzywdach jakie się dzieją naszym kolegom — a dziś chcę kolegom opisać jak część naszych kolegów lekceważy organizację. Są koledzy, którzy nie należą do naszej organizacji wcale, a zwracają się do niej wtedy, gdy ich bieda lub inne nieszczęście spotka. Są i tacy, którzy do organizacji należą, lecz na zebrania nie uczęszczają, a motywują to tym, że im wcale to nie jest potrzebne, bo oni są tak uświadomieni, że na zebraniu się już niczego nie nauczą. Tak ci pierwsi jak i drudzy są to ludzie zarozumiali, którzy myślą że są mądrzejsi od nas wszystkich. Ponieważ po całej Polsce jeżdżę ambulansem, mam dosyć sposobności z jednymi i drugimi takimi kolegami rozmawiać, a nawet nie raz słyszeć płacz ich żon i dzieci, i oto dla przykładu muszę tu przytoczyć kilka takich wypadków, które miałem sposobność widzieć lub słyszeć. Jednemu z kolegów, który nie należał do organizacji zmarła 16-letnia córka, ponieważ niemiał grosza na pochowanie jej, więc posłał żonę do Zarządu Związku bo sam ze wstydu nie miał odwagi się pokazać. Żona zaś w prośbę i płacz, wylewa prawie krwawe łzy by ją ratować, bo ona myślała że jej mąż do organizacji należy, bo zawsze wieczorem gdzieś chodził. Chodził — ale do restauracji na wódziuchnę i karty, a że potrzebował gotówki, więc podwyższał sobie porto za co został zwolniony ze służby i tak sobie to wziął do głowy, że po 2 miesiącach zmarł, no i żona znów się zwraca do związku o pomoc. Związek nie mógł z kasy pomocy udzielić, nie chcąc jednak wdowę pozostawić bez żadnych środków, zrobił dobrowolną składkę by pochować opieszalca, który żonę i dzieci wepchnął w skrajną nędzę.

Przed kilku dniami rozmawiałem z kolegami i pytam jednego z nich czemu nie idziesz na zebranie które się odbywa? Otrzymałem odpowiedź: „co mi tam zebranie, ja sobie sam dam radę, patrz, jak napisałem do Dyrekcji Poczt to już półtora roku minęło a nie mogą mi dać odpowiedzi". Zdawało mu się, że tak mądrze napisał, a w rzeczywistości tak głupio, że mu władza wcale nie odpowiada. Inny znów jak miał iść na zebranie, to zawsze miał wykręty, że musi zelować żonie buciki, a jak przyszło pierwsze przeszeregowanie, to ze strachu nie zgłosił się do egzaminu bo nie wiedział, że jest ułatwiony i wobec tego nie został posunięty do wyższej grupy, a przy obecnym przeszeregowaniu byłby znów posunięty, czyli, że w tak krótkim czasie miałby możność osiągnąć 2 grupy, lecz przez opieszałość osiągnął tylko jedną. Nie wiem, co mu więcej korzyści przyniesie, czy to fikcyjne zelowanie bucików czy też uczęszczanie na zebrania? Ale i tym razem dużo takich kolegów nie zgłosiło się do egzaminów a potem po kątach urągają na organizację, że jest temu winna iż nie uwansują, a może by sobie jeszcze tego życzyli, by zarządy kół za nich egzaminy składały.

Gorzej jeszcze wygląda sprawa z tymi, których posyła się na emeryturę. W tych dniach miałem sposobność już poraz bodaj 20-ty taki wypadek widzieć. Przyjeżdża jeden kolega i pyta o Zarząd Związku, więc zaprowadziłem go. Zaczął opowiadać, że pan naczelnik kazał mu się zgłosić na emeryturę, bo już ma 20 lat służby, więc bez pracy będzie pobierał uposażenie, co też uczynił. Komisja lekarska uznała go w 45% niezdolnym do pracy, a Dyrekcja powiadomiła pismem, że zamierza go przenieść na emeryturę, może jednak w 14 dniach wnieść sprzeciw. Z przysługującego mu prawa sprzeciwu kolega ten nie skorzystał, wobec czego został emerytowany. Następnie otrzymał pismo z Dyrekcji, że w porozumieniu z Izbą Skarbową wymierza się mu taką a taką emeryturę i może w przeciągu 30 dni zrobić odwołanie do Ministerstwa, czego znów nie uczynił choć mu niezaliczono służby zaborczej, którą mu policzyła Komisja Weryfikacyjna. Dopiero po pół roku gdy go żona z biedy z domu wypędziła, bo emeryturę otrzymywał taką, że nie starczyło na mieszkanie, wtedy dopiero udał się do Związku i oświadczył, że naczelnik chciał się go pozbyć i tak go oszukał. Nie chciał się jednak przyznać do własnej głupoty którą popełnił i oświadczył, że jak mu Związek nie wywalczy by mógł z powrotem na poczcie pracować to zabije żonę, dzieci i siebie.

Nie lepiej wygląda sprawa z tymi kolegami, którym władza wytacza dochodzenia dyscyplinarne. Tacy koledzy ze wstydu nie zgłaszają się do organizacji po obronę zaraz, lecz odkładają to na później, a w większości wypadków wogóle przychodzą do Związku zapóźno. Nie nadeślą aktu oskarżenia ani pełnomocnictwa tylko napiszą do Zarządu Okręgowego lub do Zarządu Głównego na dzień przed rozprawą żeby ich obronić. W dodatku piszą często np. w taki sposób: „jestem niewinny, nie przypominam sobie bym to lub inne uczynił, zresztą może być, lecz temu jest winna żona, z którą się pokłóciłem i t. d". Zamiast podawać dowody, świadków, to piszą takie brednie i to ma być podstawą dla obrońcy.

Sądzę, że na razie dosyć tych przykładów, chciałbym tylko żeby żony tych opieszalców i zarozumialców zainteresowały się tem i stwierdziły czy mężowie ich należą do organizacji i czy uczęszczają na zebrania, czy zabezpieczyli całą rodzinę na wypadek śmierci i t. d., czy zamiast na zebrania nie uczęszczają do knajpy. Zaś wszystkim kolegom radziłbym, aby zwracali się do organizacji nie dopiero wtedy gdy jest już zapóźno i by pamiętali, że organizacja jest kuźnią oświaty i obroną własnych praw.

Płacz i zgrzytanie zębów tych, którzy z własne winy wprowadzili siebie i rodzinę w nędzę, niech Wam stoi zawsze przed oczyma.

Flaczek

Ze Zjazdu Związku Ogólnego.

Protesty do komisarjatu Rządu. — Opera lekarstwem na zacietrzewienie partyjne. — „Hańba wam! — Jak został zwołany kongres? — „Prowokator i komunista". — Członek Zarządu Głównego gnębił pracowników. — Napaść na naczelnika wydz. person. Min. Poczt. — Kilkanaście „konfliktów". — Szacherki wyborcze. — Co pisze o tym zjeździe prasa?

Wszyscy pamiętamy jak to w ub. r. po kongresie naszego Związku przywódcy Zw. Ogólnego w swoim piśmie „Poczta" skwapliwie przedrukowali złośliwe uwagi o naszym kongresie zbliżonego do nich partyjnego organu „Robotnika", niezadowolonego prawdopodobnie że Związek nasz nie poszedł na partyjne podwórko PPS-u.

Biorąc wątek myśli z tych stronniczo-partyjnych napaści, panowie z „Poczty" zabawili się w krytykę naszego Związku, dochodząc przytem do wniosków, opartych na obliczeniach, które zdradziły całkowitą nieznajomość przez tych panów tabliczki mnożenia....

Kto jednak miał możność przysłuchać się obradom ostatniego kongresu Zw. Ogólnego, który odbył się w dniach 5, 6 i 7 maja r. b., ten musiał dojść do wniosku że kongres naszego Związku stał o całe niebo wyżej od tego Zjazdu, obradującego w niesłychanym haosie, wśród kłótni, krzyków, obelg i najordynarniejszych wyzwisk.

Przywódcy Związku Ogólnego na każdym kroku usiłują wykazać swoją wyższość w stosunku do naszego Związku, tymczasem zwołaniem i prowadzeniem ostatniego kongresu pokazali właściwe oblicze swoje całemu społeczeństwu i dowiedli że mało jest wśród nich kulturalnych ludzi, którzy potrafią przyzwoicie zachować się na zebraniach.

Doprawdy jest to wstyd dla panów urzędników, mających o sobie wielkie wyobrażenie, którzy zachowują się na zebraniach daleko gorzej od niższych pracowników.

Nie pomogło piękne przemówienie, Pana Ministra Poczt i Telegrafów przy otwarciu Zjazdu, w którym Pan Minister apelował do zgody i pojednania.

Ostatni kongres Związku Ogólnego był odrażającym obrazem posuniętego do ostatnich granic rozwydrzenia i zacietrzewienia partyjnego, zbiegowiska skłóconych pomiędzy sobą ludzi, którzy nie potrafili pochamować swych namiętności i animozji osobistych, a wyrażali je w najbardziej prymitywnej i ordynarnej formie. Zaraz po przemówieniach powitalnych padła zapowiedź delegata koła ministerjalnego p. Pieca i innych, wniesienia protestu do Komisarjatu Rządu przeciwko niezgodnemu ze statutem zwołaniu kongresu. Zarząd Główny bowiem, obawiając się widocznie własnych członków, postanowił obsadzić kongres „pewnemi" ludźmi i samowolnie wprowadził na kongres z głosem decydującym wszystkich członków Zarządu Głównego i prezesów Zarządów Okręgowych.

To antidemokratyczne i niezgodne z przepisami postępowanie Zarządu Głównego wywołało całą burzę protestów.

Niedługo potem powstała druga awantura w dyskusji nad wnioskiem p. Pieca o dopuszczenie na Zjazd przedstawicieli Zw. Urzędników z Krakowa.

Pan Wieliński b. prezes Zarządu Głównego mówiąc o Związku Urzędników z Krakowa używał tak soczystych wyrażeń jak: „huliganerja, hultaje, bezczelne i bezwstydne postępowanie" i t. p. za co nie został nawet przywołany do porządku przez przewodniczącego, a p. Stangreciak tak dalece obawiał się udziału w obradach przedstaw. Zw. Urzędników iż oświadczył że w razie uchwalenia tego wniosku cały Zarząd Gł. opuści kongres.

Po odrzuceniu wniosku p. Pieca oraz wniosku p. Świderskiego o zaproszenie na kongres przedstawicieli Związku Niższych Pracown. Poczt, Telegr. i Telef. i Zrzeszenia Technicznego (za wnioskiem tym głosowało 9 delegatów) wybuchła trzecia z rzędu w pierwszym dniu obrad wielka awantura, która zamieniła cały ten kongres w najgorszego gatunku miting uliczny. Srodze zemściło się na organizatorach Zjazdu nie powołanie Komisji mandatowej.

Zarząd Główny niechciał uznać delegata koła dyrekcyjnego z Wilna p. Cielińskiego, który wybrany był przez ogół członków i przybył na kongres. Wywiązała się w tej sprawie burzliwa dyskusja. Z przemówień delegatów wynikało że Zarządy Okręgowe przyznawały kołom delegatów niesprawiedliwie i według swojego widzimisię, wskutek czego zaszły takie wypadki że przyznawano delegatów mniejszym kołom, natomiast odmówiono ich większym kołom, które widocznie uważane były przez władze Związku za mało „pewne" dla nich. Po przemówieniu i na wniosek sekretarza Zarządu Gł. p. Rudnickiego uchwalono nieuznać delegata p. Cielińskiego. Cieliński domagał się udzielenia mu głosu dla wyjaśnienia sprawy, przewodniczący jednak nie udzielił mu głosu.

Wśród krzyku i protestów uchwalono drugi wniosek Rudnickiego usunięcia Cielińskiego z sali obrad. Tego widocznie było już zadużo. Cieliński apelował do kongresu a gdy i tym razem głosu mu nie udzielono, urządził na sali wiec na własną rękę, protestując w ostrych słowach przeciwko gwałtom popełnianym przez Zarząd Główny.

Na sali zapanował niesłychany haos, z którym przewodniczący przez dłuższy czas nie mógł sobie dać rady, Cieliński rozgniewany uchwałami kongresu przed wyjściem z sali krzyczał: „To tak postępuje się z delegatem wybranym przez ogół członków, to tak postępujecie z członkiem który należy do organizacji od 10-ciu lat! Hańba wam"! [Odpowiedzią na tą przemowę był nieopisany ryk, oraz stek obelg i wyzwisk.

Gdy na sali trochę uciszyło się po wyjściu Cielińskiego, niefortunny wnioskodawca p. Rudnicki domagał się wykluczenia Cielińskiego ze Związku. Wywołało to powtórną wrzawę. Zrywają się delegaci: Świderski, delegatka z telegrafu warszawskiego Śliwonikówna i inni oświadczając, że solidaryzują się z Cielińskim wobec czego proszą o skreślenie ich z listy członków Związku.

W tym zaiste tragicznym momencie który mógł się smutnie skończyć, aranżerom Zjazdu niespodziewanie przyszedł w sukurs, prawdopodobnie nieprzewidując tego, prezes rady miejskiej, poseł Jaworowski, który przysłał dla uczestników Zjazdu bezpłatne bilety do Opery.

Opera podziałała na wzburzone umysły jak kubeł zimnej wody. Pospiesznie wszedł na trybunę p. Stangreciak by oznajmić tą radosną nowinę, poczem natychmiast rozdano bilety delegatom, którzy tak spieszyli się na przedstawienie że zupełnie zapomnieli o obradach.

Nie lepszy był drugi dzień obrad, obfitujący w tak dużą ilość „konfliktów" pomiędzy delegatami a członkami Zarządu Gł. że specjalnie powołana Komisja konfliktowa cały dzień następny badała te zatargi, którym towarzyszyło wzajemne obsypywanie się powaśnionych najpotworniejszemi oskarżeniami i nieparlamentarnemi wyrażeniami.

Zdając sprawozdanie z działalności p. Stangreciak chwalił się sukcesami jakie osiągnął Zw. Ogólny i rozwodził się nad rozbiciem wśród pocztowców.

Po sprawozdaniach wywiązała się długa i chaotyczna dyskusja, w czasie której Zarząd Główny musiał wysłuchać wiele gorzkich słów prawdy z ust kilku delegatów, którzy wcale nieoceniali tak optymistycznie jak to uczynił p. Stangreciak działalności Zarządu Głównego.

Pan Lisakowski jako delegat z górą pięciuset pracowników telegrafu i radjotelegrafu warszawskiego wystąpił z zarzutami przeciwko p. Dananowi, b. dyrektorowi telegrafu warszawskiego, a zarazem członkowi Zarządu Głównego, który urabiał stale wobec władz złą opinje o pracownikach telegrafu i denuncjował ich.

Pan Danan stosował do pracowników szykany i represje które musiały wywołać ferment. Władze prowadziły dochodzenie przeciwko p. Dananowi, na skutek czego przeniesiony został do Lublina.

W ten sposób skończyła się ta „okupacja członka Zarządu Głównego" i pracownicy telegr. warszaw. odetchneli z ulgą. Pan Lisakowski zarzucał Zarządowi Głównemu że odmówił obrony pracownikom, dlatego że p. Danan był członkiem Zarządu Gł. Zarząd Główny niechciał nawet zamieścić w tej sprawie artykułu w „Poczcie" tłomacząc się wykrętnie brakiem miejsca. Ciekawa rzecz że „Poczta" ma zawsze dosyć miejsca na obrzucanie błotem przeciwników, a na obronę pracowników miejsca w niej niema.

Pan Lisakowski stwierdził że przyczyną rozłamu w Zw. Ogólnym wcale nie są ambicje osobiste, jak mówił p. Stangreciak, a postępowanie przywódców Zw. Ogólnego, którzy odpychają członków od Związku, a jako naczelnicy i kierownicy w Urzędach sami najwięcej gnębią pracowników i zapowiedział że takie postępowanie doprowadzi do wystąpienia ze Związku kilkuset pracowników telegrafu warszawskiego. W odpowiedzi na zarzuty przemawiał p. Danan. Burzę protestów wywołało niesłychane w ustach członka Zarządu Gł. oskarżenie pod adresem większości pracown. telegr. że 60% pracowników telegr. warszawskiego to leniuchy i nieroby.

Z ław delegatów posypały się okrzyki: „Bezczelny prowokator!", „p. Danan w Rosji gnębiłeś pan ludzi za mowę polską", „on praktykował jako chłopak w bufecie", „służba wynosiła go pijanego na rękach z urzędu". Pan Danan mówił, że p. Lisakowski przepisywał w urzędzie depesze korespondentów i sprzedawał je gazetom.

Na to delegat Lisakowski krzyczy: „to podłość, to oszczerstwo!", „z takiemi brudasami nie można pracować, tylko palić w łeb!". Delegat ze Śląska mówił, że o sukcesach Zarządu Gł. pracownicy czytali w „Poczcie", ale na Śląsku ich nie widzieli. Kilkakrotne delegacje pocztowców śląskich do Zarządu Gł. nic nie wskórały. Ruch na Śląsku wzmaga się a pracowników jest zamało. Delegatka Śliwonikówna krytykowała, że Zarząd Główny nic nie zrobił w sprawie poprawy bytu kobiet, co uwidoczniło się przy ostatnim przeszeregowaniu.

Delegat Świderski twierdził, że z przeszeregowania skorzystali nie ci urzędnicy, którzy na to zasłużyli ze względu na kwalifikacje i swoją pracę, a przedewszystkiem „wybrani" z Zarządem Gł. na czele. Urzędnicy z konieczności musieli zgodzić się na małe koncesje, wiedząc jednak o tem, że przywódcy Zw. Ogólnego otrzymali daleko większe koncesje, gdyż wyzyskiwali swoje stanowiska w Związku, nie dla dobra ogółu, a dla swoich osobistych celów.

Przeszeregowanie urzędników było inspirowane przez przywódców Zw. Ogólnego, nieraz wbrew woli i wiedzy właściwej władzy administracyjnej t. j. Dyrekcji Poczt i Telegrafów, która przedstawiała innych kandydatów do awansu.

Zarząd Główny na kongres specjalnie dobierał jako delegatów tych szczęśliwców, którzy skorzystali na przeszeregowaniu.

Delegat Świderski nazywa ten zjazd Kongresem wdzięczności awansowanych naczelników i kierowników. Delegat z Brześcia n/Bugiem mówił, że w Kołach prowincjonalnych jest ogólny bałagan. Jeśli do Związku należy i dyrektor i woźny, a każdy trąbi na inną nutę to z takiej orkiestry nie może wyjść nic dobrego. Delegat Kostro z Warszawy krytykował Zarząd Główny że za mało starał się o poprawę bytu pocztowców. Nie wszyscy pracownicy otrzymują urlopy. Jeśli p. Stangreciak — mówi delegat Kostro — chwali się, że Zarząd Gł. miał taki duży wpływ w Ministerstwie, to dlaczego nie wykorzystał go dla dobra pracowników?

Dalej p. Kosto krytykował udzielanie pocichu zapomóg protegowanym.

Po tych przemówieniach w dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Gł., trwających z górą 5 godz. powołano przez głosowanie na jeneralnego mówcę w obronie Zarządu Gł. p. Klimaszewskiego.

Ten szczególny obrońca Zarządu Gł. wcale nie trudził się nad wynalezieniem rzeczowych argumentów, które przemawiałyby na korzyść Zarządu Głównego pod adresem którego wysunięto tyle ciężkich zarzutów.

Natomiast plótł rozmaite głupstwa, wywołując protesty i awantury. Skarżył się że nazywają go komunistą i zaatakował pp. Mucharskiego i Szurgota za rzekome denuncjowanie go przed policją. Na to p. Szurgot krzyczał z galerji na całą salę: „milczeć, to prowokacja, ja nie pozwolę szargać swojego nazwiska!". Delegaci wykrzykiwali pod adresem p. Klimaszewskiego: „prowokator, komunista!, są na to dowody — wyroki sądowe". Przeciągającej się awantury długo niemógł uciszyć przewodniczący. Następnie p. Klimaszewski szeroko rozpowiadał jak to na poprzednim kongresie zerwany został portret Marszałka Piłsudskiego. Wreszcie zaatakował w ordynarny sposób naczelnika wydz. personalnego co spowodowało złożenie protestu przez obecnego na kongresie przedstawiciela Ministerstwa p. radcę Samkowskiego. Najistotniejszą treścią „Obrony" Zarządu Gł. było wyrażenie przez p. Klimaszewskiego radości z tego powodu że On — Klimaszewski awansował i uważa że „grunt to forsa". Przewodniczący nieudolnie kierował obradami. Z jednej strony zdradzał dyktatorskie zapędy, niedopuszczając delegatów do głosu, jak to miało miejsce przy powołaniu komisji wyborczej, z drugiej zaś strony wykazał brak orjentacji głosując po kilka razy jeden i ten sam wniosek, głosując protokół który wcale niebył odczytany i t. p. Kongres miał się odbyć w dwuch dniach, tymczasem całe dwa dni wypełniły jałowe dyskusje, spory i przedstawienia a najważniejsze prace kongresu: prace w komisjach, uchwalenie statutu i wybór Zarządu Głównego, nie zostały nawet rozpoczęte. Wobec tego przywódcy Związku zmuszeni byli zwrócić się z prośbą do Pana Ministra o przedłużenie urlopów delegatom jeszcze na jeden dzień, na co Pan Minister zezwolił. Oznajmiając o tem przewodniczący p. Jaskulski zaznaczył że p. Minister wyraził swoje niezadowolenie z powodu przewlekłego prowadzenia obrad i niezakończenia kongresu w przepisowym czasie.

W trzecim dniu obrad obradowały komisje, a na plenum forsowano dyktatorski statut, przyczem członkowie Zarządu Gł. przy głosowaniu schodzili z prezydjum by łącznie z prezesami okręgów tworzyć na sali „gwardję" głosujących na rozkaz przywódców. W ten sposób wszystkie wnioski niezależnych delegatów zmierzające do poprawienia statutu zostały odrzucone. Przywódcy Związku z jeneralnym mówcą sekretarzem Zarządu Gł. p. Rudnickim na czele z zapałem godnym lepszej sprawy bronili się przed wnioskami delegatów aby komisja rewizyjna miała prawo zawieszać członków za nadużycia i przeprowadzać kontrolę Związku i „Sanata" co $1/2$ roku. Następnie w dalszym ciągu wałkowano „konflikty" przy akompanjamencie krzyków i wyzwisk, w związku ze sprawozdaniem komisji konfliktowej. Obrady przeciągnęły się do godziny 4 rano. Jeśli się weźmie pod uwagę kilkogodzinne obrady komisji wyborczej to wybór Zarządu Głównego na tym zjeździe trwał kilkanaście godzin. Używano przytem takich sztuczek, że obiecano wybór do Zarządu Główn. przedstaw. kół warszawskich p.p.: Kostro i Cezarskiemu, a w ostatniej chwili rozdano delegatom przygotowane uprzednio drukowane listy, w których na ich miejsce zamieszczono pp.: Libudzisza i Klimaszewskiego. Warto przypomnieć przywódcom Zw. Ogólnego ich artykuł w „Poczcie" pod tyt. „My się musimy spieszyć". Jak widać na swoim Zjeździe nie bardzo się spieszyli, chociaż w niektórych sprawach wykazali rekordowy pośpiech np. w powołaniu na dyr. „Sanato" p. Trepkę a na przewodniczącego komisji rewizyjnej p. Jaskulskiego, który jak wynikało z rozmów delegatów jest zięciem p. Trepki. Ładna to będzie rewizja, jak zięć będzie kontrolować teścia!

Prasa codzienna naogół bardzo mało pisała o tym Zjeździe, a nieliczne wzmianki jakie się ukazały w gazetach są bardzo niepochlebne.

„Expres Poranny" z dn. 6 maja b. r. pisał p. t „Opera lekarstwem na zacietrzewienie partyjne na dorocznym zjeździe kół pocztowców telegr. i telef". „obrady wypełniły sprawy formalne, które zajęły tak wiele czasu, iż zdołano wyczerpać tylko część wyznaczonego porządku dziennego. Obrady toczyły się w atmosferze burzliwej, wywołanej pewnemi kwestjami personalnemi. Na szczęście w porę przyszła wiadomość, że prezes Rady Miejskiej pos. Jaworowsk nadesłał uczestnikom Zjazdu bilety do Opery, cc decydująco wpłynęło na odłożenie dalszych obrac do dnia następnego".

„Kurjer Poranny" pisał: „długa i burzliwa ale zato niezwykle jałowa dyskusja nad sprawami przeważnie formalnemi. Burzę wywołał przedewszystkiem wniosek p. Świderskiego by zaprosić na posiedzenie przedstaw. innych związków pracowników pocztowych".

Posłali Sasa który zwiał do lasa.

W celu rozbicia naszej organizacji zwołał pan Sas, prezes Okręgowy Związku Pracowników P. T. i T. w Poznaniu za pośrednictwem pana naczelnika Up. Rogoźno wielkie zebranie organizacyjne w tymże urzędzie, na które zaprosił panów naczelników z okolicznych urzędów i niższych pracowników z Rogoźna, a do pomocy sobie zabrał inspektora okręgowego p. Biegańskiego. Ponieważ na zebranie byli zaproszeni wszyscy niżsi pracownicy, wobec tego pojechał także kol. Urbaniak, prezes okręgowy naszej organizacji i kol. Dolicher prezes Koła Buk.

Na widok naszych kolegów panowie Sas i Biegański przerazili się jak gdyby śmierć z kosą przed sobą ujrzeli i czmychnęli niewiadomo dokąd. Ponieważ po długich oczekiwaniach nie powracali na salę zebrań, niżsi pracownicy gremjalnie salę opuścili a pozostawili panów naczelników. Bardzo dziwnem jest, że tak wykształceni ludzie boją się listonoszy, którzy chcieli wypowiedzieć rzeczywistą prawdę. To zebranie powinno posłużyć niższym pracownikom jako dowód, w jaki sposób ci panowie chcą rozbijać naszą jedność, a dla panów neczelników i menerów Związku Ogólnego powinno być nauczką na przyszłość, że niższych pracowników należy pozostawić w spokoju, a zająć się organizowaniem tych urzędników, którzy do organizacji nie należą. Panowie z Ogólnego Związku zadaliście niższym pracownikom zbyt głębokie rany, które się jeszcze nie zagoiły a już szukacie żeru pomiędzy niemi, ale to wam się nie powiedzie, gdyż dziś już tak liczne sztandary naszej organizacji nie zachwieją się.

Obecny.

W sprawie artykułu w „Dzienniku Wileńskim".

W numerze 4 „Naszej Poczty" z dnia 1 kwietnia b. r. zamieściliśmy przedruk artykułu z „Dziennika Wileńskiego" o pewnym radnym, który zgłosił wniosek wprowadzenia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych na obszarze całego miasta, a żona jego spłatała mu figla, gdyż jako zarządzająca jadłodajnią pracowników w instytucji państwowej wprowadziła nielegalnie wódkę i piwo, co zostało wykryte przez akcyzę.

W komentarzu naszym do przedrukowanego artykułu wyjaśniliśmy, że mowa tu jest o p. Markiewiczu, który jest działaczem Zrzeszenia i filarem Okręgu Wileńskiego i żonie jego, która prowadzi stołówkę w Urzędzie Pocztowym. Znajduje to potwierdzenie w liście jaki otrzymaliśmy od Zarządu Zrzeszenia w Wilnie, w którym powiedziane jest, że p. Markiewiczowa jest płatną gospodynią kasyna w Up. Wilno 1.

Oczywiste jako taka jest współwinną za nieporządki w kasynie i nielegalną sprzedaż napojów alkoholowych.

Pani Markiewiczowa ponosi również winę zato, że pracownice kasyna: Lusia Dziesiatnikowa i Helena Kazanowa w czasie od dnia 15.XI 28 r. do dnia 16.II b. r. nie były ubezpieczone w kasie Chorych.

We wspomianym liście Zarząd Zrzeszenia w Wilnie zawiadamia nas również, że kasynem kieruje komisja składająca się z trzech osób, wybranych przez Zarząd Koła.

W tych warunkach rzecz zrozumiała całą odpowiedzialność wobec władz za nadużycia w kasynie ponosi ta komisja wraz z Zarządem Koła.

Jest to zupełnie zgodne z miarodajnemi informacjami urzędowemi, jakie otrzymaliśmy w tej sprawie.

Jesteśmy bowiem w posiadaniu dokumentu urzędowego, stwierdzającego, że kontrola skarbowa spisała za te nadużycia protokuł karny przeciwko p. Szrubisowi Piotrowi, prezesowi koła Zrzeszenia w Up. Wilno 1. Oto treść tego dokumentu:

URZĄD SKARBOWY
Akcyz i Monopolów Skarbowych
w Wilnie
dnia 3.IV 1929 r.
L. 7947

Zaświadczenie

Niniejszem stwierdza się, że w dniu 20 lutego 1929 r. w lokalu Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów R. P. Koła Wilno I przy ul. Święto-Jańskiej w domu № 13 przez tut. Kontrolę Skarbową został spisany protokuł karny przeciwko p. Szrubisowi Piotrowi z oskarżenia go z art. 93 U. K. S. i t.d.

Kierownik Urzędu
(—) *Mickiewicz*

Tak jest, źle się dzieje w Zrzeszeniu i nic na to niepomogą wszelkie wykrętne tłomaczenia.

Od redakcji.

W ostatniej chwili przed wyjściem numeru otrzymaliśmy dwa memorjały: Zarządu Okręgowego z Poznania, wręczony p. Ministrowi Poczt i Telegrafów, podczas pobytu Jego w Poznaniu na otwarciu pawilonu Ministerstwa na Powszechnej Wystawie Krajowej i Zarządu Okręgowego w Krakowie, również wręczony p. Ministrowi podczas pobytu Jego w Krakowie. Obydwa memorjały te zamieścimy w następnym numerze „Naszej Poczty".

Dział organizacyjny.

Poświęcenie sztandaru
Związku Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Tel. we Włocławku.

W niedzielę dnia 5 maja r. b. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Tel. we Włocławku.

O godz. 9-ej rano na dziedzińcu Urzędu Pocztowego zebrały się delegacje różnych Towarzystw, członkowie Związku Niższych Prac. Poczt, Telegr. i Tel., przedstawiciele Kół miejscowych: z Łodzi, Płocka, Kutna, Aleksandrowa Kuj. i Warszawy oraz zaproszeni goście. Z miejscowych organizacji brały udział: Związek Inwalidów Wojennych ze sztandarem, Tow. b. chórów katedralnych „Lutnia” ze sztandarem, Związek Kolejowy Z. Z. P. ze sztandarem oraz Związek robotników przemysłu papierniczego ze sztandarem.

Z miejsca zbiórki wyruszył pochód przy dźwiękach orkiestry strażackiej do kościoła św. Witalisa na nabożeństwo.

O godz. 10.30 rano ks. kan. Gruchalski odprawił uroczystą Mszę św., dokonał poświęcenia sztandaru oraz wygłosił podniosłe przemówienie. Podczas Mszy św. pienia religijne wykonał zespół śpiewaczy „Lutnia” przy akompanjamencie p. Rocha Stańczaka.

O godz. 12 w sali Stow. Urzędn. Państw. Kaliska 1, odbyło się uroczyste powitanie przedstawicieli władz, rodziców chrzestnych, delegacyj i zaproszonych gości, a zarazem składanie życzeń i wbijanie zaofiarowanych pamiątkowych gwoździ.

Rodzicami chrzestnymi poświęconego sztandaru byli:

1. P. M. Dąbrowska — p. Starosta Gajzler.
2. P. J. Bojańczykowa — p. prez. Pachnowski.
3. P. prez. Pachnowska — p. dyr. Ondera.
4. P. dyr. Ondera — p. W. Żbikowski.
5. P. star. Gajzlerowa — p. Sz. Rajca.
6. P. Br. Czobrytowa — p. pułk. Misiąg.
7. P. Z. Toporowska — p. A. Dąbrowski.
8. P. A. Gorzeńska — p. F. Skierkowski.
9. P. J. Skowrońska — p. T. Chamski.

Akt poświęcenia sztandaru odczytał naczelnik poczty, p. Dąbrowski. W czasie wbijania gwoździ orkiestra odegrała utwór muzyczny, a „Lutnia” odśpiewała — jeden z numerów swego bogatego repertuaru.

O godz. 13.30 Zarząd Związku podejmował swych gości obiadem. Podczas obiadu nastrój panował b. serdeczny. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: p. prez. Pachnowski, naczelnik poczty, p. Dąbrowski, prezes Związku, p. Majewski i inni.

Jednocześnie p. nacz. Dąbrowski odczytał błogosławieństwo, przesłane przez J. E. ks. Biskupa Karola Radońskiego, Pasterza diecezji włocławskiej.

W miłej atmosferze towarzyskiej przy dźwiękach zespołu muzycznego spędzono czas do godz. 3 p. p.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna dla członków, ich rodzin oraz zaproszonych gości. Zabawa przeciągnęła się do godz. 2-ej w nocy.

K. M. ŚWIECIE n/WISŁĄ.

Dnia 10 lutego odbyło się roczne walne zebranie tut. Koła Związku Niż. Prac. P. T. i T. Zebranie zagaił prezes kol. Murawski i podał porządek obrad, który został przyjęty. Po przeczytaniu okólników Zarz. Gł. i Okręgowego, oraz protokułu z ostatniego walnego zebrania, który został jednogłośnie przyjęty, przystąpiono do wyboru prezydjum zebrania. Na marszałka wybrano kol. Jędryczkę, a na sekretarza kol. Bucholza. Po przemówieniu marszałka, który podkreślił doniosłą działalność naszej organizacji nastąpiło sprawozdanie członków Zarządu. Prezes apelował do członków by stali niezachwianie przy sztandarze Związku i ubolewał nad obojętnością kolegów, którzy stoją zdala od organizacji, nie zdając sobie sprawy ze znaczenia prac Związku, przyczem podkreślał zasługi Zarz. Gł. i Okręgowego w sprawie przeszeregowania i t. d. Po szczegółowem sprawozdaniu sekretarza, skarbnika i kom. rew. udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie do nowego Zarządu wybrani zostali kol.: Murawski — prezes po raz 4-ty, Kościelski — sekretarz po raz drugi, Olszewski — skarbnik po raz 4-ty. Do kom. rew. wybrani zostali kol.: Hercke, Jędryczka i Bucholz. Po wyborze przystąpiono do wolnych głosów i wniosków. Między innemi uchwalono zamówić Mszę Św. za chorego kol. Ciesielskiego i dobrowolnie opodatkować się po 25 gr. miesięcznie od każdego członka na zasilenie kasy Koła.

Po obszernej dyskusji zebranie zamknięto.

K. M. JASŁO.

Dnia 24 marca r. b. odbyło się nadzwyczajne zebranie koła miejscowego w Jaśle Zw. Niż. Prac. P., T. i T.

Zebranie zagaił prezes Koła kol. Brożyna. Po przywitaniu delegatów i członków Koła kol. Brożyna udzielił głosu prezesowi Okręgowemu kol. Kopfowi, który w długim referacie omówił starania o poprawę bytu od chwili powstania Związku Ogólnego do utworzenia Zw. Niższych Pracowników i wskazał na przyczyny powstania naszego Związku. Omówił również kol. Kopf dotychczasową działalność naszego Związku i zamierzenia na przyszłość.

Po wyczerpaniu porządku obrad prezes kol. Kopf nawoływał, aby Koło Miejscowe postarało się o ufundowanie własnego sztandaru.

Zebrani dziękowali kol. Kopfowi za tak szczegółowe i wyczerpujące wyświetlenie wszystkich spraw żywo obchodzących niższych prac. poczt.

K. M. CHEŁM LUBELSKI.

W dniu 24 marca odbyło się zebranie niższych pracowników pocztowo-telegraficznych. Zebrani jednogłośnie powołali na przewodniczącego kol. Grenika z Lublina, a na sekretarza kol. Kalitę z Chełma. Po wyborze prezydjum zebrania przystąpiono do dyskusji w sprawie otwarcia K. M. w Chełmie. Na ten temat przemawiał prezes Okręgowy z Lublina kol. Podgórski i kol. Grenik prezes K. M. Lublin, którzy wyświetlili bolączki niższych pracowników i wykazali konieczność założenia w Chełmie oddziału miejscowego naszego Związku. Koledzy zrozumiawszy należycie ich przemówienia opowiedzieli się za jaknajrychlejszym otwarciem Koła Miejscowego w Chełmie. Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Koła. W tej sprawie przemawiali kol.: z Up. Chełm: Szendiuch, Król, Żelichowicz, Pokorski. Do Zarządu jednogłośnie wybrani zostali kol.: Szendiuch — prezes, Kalita — sekretarz, Jaroszkiewicz — skarbnik i na zastępców kol.: Kulesza i Krasnodębski. Do Kom. Rew. powołano kol: Łuczyka, Króla i Żelichowicza, a na zastępców kol.: Dziurawca i Kraluka.

Na zakończenie kol. Podgórski i kol. Grenik witając nowy Zarząd Koła podkreślili ogólne zadowolenie z powstania Koła.

K. M. LWÓW I.

W dniu 14 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zebranie K. M. Lwów I, które zagaił prezes kol. Korba. Po przyjęciu porządku obrad przez zebranych i odczytaniu komunikatów, przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania, w skład którego weszli kol.: Bauknecht — przewodniczący, Pluta — zastępca, Jarocki — sekretarz. Po objęciu urzędowania przez przewodniczącego ustępujący Zarząd zdał szczegółowe sprawozdanie ze swych czynności. Za dobrą pracę i gospodarkę został ustępujący Zarząd wynagrodzony przez jednogłośne uchwalenie mu absolutorjum. Do nowego Zarządu wybrani zostali kol.: Korba — prezes, Krzyczkowski — zastępca prezesa, Pluta — sekretarz, Marczak — skarbnik, członkowie kol.: Mucha, Czorny, Samarek, Hołyński, Hołodniak, Sikora, do kom. rewizyjnej powołano kol.: Rydza, Ruczkala, i Folcka. Jako delegatów do Koła Okręgowego wybrano kol.: Rogalskiego, Seńczuka, Dudzika i Gęglawę. Po objęciu urzędowania przez nowy Zarząd nastąpiła obszerna dyskusja na temat polepszenia warunków płacy i pracy, poczem uchwalono obszerną rezolucję zawierającą 25 punktów, w której zebrani domagają się uchwalenia pragmatyki służbowej, podwyższenia uposażenia, automatycznego awansu, przywrócenia IX gr. up., przestrzegania 8 godzinnego dnia pracy, wypłacenia zaległego dodatku mieszkaniowego za 1928 r., urlopów przyznanych przez Ministerstwo P. i T., odpowiedniej ilości zastępców, osobnego wynagrodzenia za służbę w święta i t. p.

Przy końcu zebrania uchwalono podziękowanie Zarządowi Głównemu i Okręgowemu za ich owocną pracę dla dobra członków. Nowowybranemu Zarządowi Koła członkowie życzyli szczęśliwej pracy dla dobra organizacji, poczem przewodniczący zebranie zakończył.

K. M. WRZEŚNIA.

Dnia 14 kwietnia r. b. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru K. M. Września przy udziale władz, duchowieństwa, pokrewnych organizacji i delegatów.

O godz. 10 rano nastąpiła zbiórka członków związku i delegatów oraz miejscowych towarzystw ze sztandarami na dziedzińcu urzędu pocztowego we Wrześni, skąd o godz. 10.15 nastąpił wymarsz z orkiestrą z Jarocimia do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru.

Obowiązki rodziców chrzestnych raczyli łaskawie przyjąć J. W. Panie: Starościna Charkiewiczowa, prof. Maćkowska, mecenasowa Opielińska, wójtowa Zgolińska, właść. ziem. Czapska, Wirhtowa, Domańska i Trawińska, J. W. Panowie: z ramienia p. Prezesa Dyrekcji P. i T. p. Kaźmierskiego str. radca Babicki, burmistrz Sołtysiak, Dyr. Mitkowski, właśc. dóbr: Köhler, Antoniewski i Dopierała.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. prob. Jernojczyk, który wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

Po nabożeństwie udano się pochodem na salę hotelu pod Białym Orłem, gdzie uroczyste posiedzenie zagaił prezes Koła kol. Witczak, witając w gorąch słowach przedstawiciela Dyrekcji P. i T. star. radcę p. Babickiego, przedstawicieli władz i duchowieństwa, rodziców chrzestnych, gości, pokrewne organizacje i kolegów.

Na przewodniczącego uroczystości poprosił prezes Witczak p. burmistrza Sołtysiaka z Wrześni. Pierwszy przemawiał str. radca p. Babicki, który w swoim przemówieniu zaznaczył, że władza naczelna Dyrekcji P. i T. zawsze życzliwie odnosi się do niższych pracowników pocztowo-telegraficznych, żądając wzamian zaufania i sumiennej pracy. W końcu swego przemówienia p. radca Babicki życzył Związkowi jaknajlepszego rozwoju i zgodnej pracy z władzą, oraz złożył gwóźdź pamiątkowy. Następnie przemawiał p. burmistrz Sołtysiak, Dyr. Mitkowski z tut. Urzędu, delegaci Zarządu Głównego i Okręgowego, chrzestni, delegaci Kół z prowincji i miejscowych Towarzystw, życząc Kołu Miejscowemu i całej naszej organizacji jak najlepszego rozwoju i dalszej owocnej pracy, oraz składając gwoździe pamiątkowe.

Życzenia nadesłały Zarządy Okręgowe z Bydgoszczy i Gdańska, oraz Koła Miejscowe: War-

Spełniaj obowiązki służbowe gorliwie i sumiennie.

Gorliwa i sumienna praca powinna być dla Ciebie zaszczytem!

szawa 2, Crodzisk, Brodnica, Wronki, Rrzeszów, Wolsztyn, Ostrów, Leszno, Krotoszyn, Warszawa Telegraf, Rybnik, Międzychód, Laskowice, Warlubie, Tarn. Góry, Środa, St. Kiszewa, Przemyśl, Łódź, Żnin, Pniewy, Kępno, Radom, Jasło, Nowe, Mysłowice, Łasin, Mikołów, Kościeżyna, Kowalewo, Świecie, Jarocin, Lidzbark, Mogilno, Tczew, Kcynia, Wąbrzeźno, Koźmin, Więcbork, Pleszew, Swarzędz, Lwów, Golub, Tuchola i Barcin.

Następnie odbył się wspólny obiad, do którego zasiadło 70 osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień, na cześć Pana Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka Piłsudskiego, Ministra P. i T. i na cześć organizacji.

Przy dźwiękach orkiestry uroczystość zakończono miłą i wesołą zabawą taneczną.

K. M. WARSZAWA 2.

W dniu 17 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zebranie K. M. Warszawa 2 w lokalu Związku. Zebranie zagaił prezes kol. Stermiński przy udziale: kol. Chamskiego sekretarza Z. Gł., kol. Sujak-Sujkowskiego prezesa K. M. W-wa I, prezesa K. M. W. Telegraf kol. Olszewskiego i licznie zebranych członków.

Kol. Stermiński przywitał przedstawicieli i przybyłych członków, odczytując porządek dzienny, który został jednogłośnie przyjęty. Na przewodniczącego powołano kol. Górskiego Piotra, na sekretarza kol. Grochowinę, a na assesorów kol.: Szwejtzera i Mastalarczyka.

Przystąpiono do sprawozdania z działalności Zarządu. Prezes kol. Stermiński przedstawił zebranym zarys organizacji, która osiągnęła już obecnie dużą sprawność i może służyć interesom kolegów, a w końcu zaznacza że robił wszystko co było w jego mocy przeciwko zarządzeniom, które są szkodliwe dla członków K. M. W-wa 2. Przewodniczący w imieniu ogółu dziękował kol. Stermińskiemu za gorliwą jego pracę dla dobra Związku, co zebrani przyjeli oklaskami. Następnie zdał sprawozdanie sekretarz kol. Szklis i skarbnik kol. Wdowiak. Kol. Sitek jako przewodniczący kom. rew. zdał sprawozdanie zaznaczając, że kancelarja i księgi kasowe są w najlepszym porządku. Następnie zabrał głos sekretarz Zarządu Głównego kol. Chamski, dziękując ustępującemu Zarządowi za gorliwą i solidną pracę jego, dążącą do polepszenia bytu członkom i zaznaczył że Zarząd wart jest uznania za swoją pracę.

Kol. Sujak Sujkowski nawoływał do solidarności i wybrania takiego Zarządu, który będzie się składać z ludzi oddanych sprawie ogółu. Następnie zabrał głos kol. Olszewski, nawołując do pracy w organizacji.

Po udzieleniu absolutorjum i wotum zaufania ustępującemu Zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zebrani jednogłośnie wybrali powtórnie kol.: na prezesa — Stermińskiego, na wice prezesa — Nowickiego, na sekretarza — Merkla, na zastępcę sekretarza — Zieńciuka, na skarbnika — Kokoszkę, na zastępcę skarbnika — Psodę, na przewodniczącego kom. rew. — Sitka i na członków kom. rew. kol.: Mireckiego, Pękalę i Pośnika.

Kol. Sitek zabrał głos w sprawie godzin pracy i prosił aby prezes kol. Stermiński wyjaśnił jak się władza zapatruje na tą sprawę. Były robione interwencje w tej sprawie u p. Dyrektora U. P. Warszawa 2 w dniu 6.II r. b. Pan dyrektor dał odpowiedź, że prześle tą sprawę do Dyrekcji. K. Miejscowe ze swej strony wysłało w tej sprawie memorjał do Zarządu Okręgowego, jak również prezes kol. Stermiński w towarzystwie prezesa Zarz. Okręg. kol. Smolińskiego był w tej sprawie u p. Prezesa Dyrekcji, któremu przedstawił nasze bolączki i postulaty w Up. W-wa 2, nadmieniając, że praca na paczkarni zwykłej jest b. ciężka, że pracownicy ci są najbardziej upośledzeni, pracując w niedziele i święta jak rok długi, nie mając ani jednego święta wolnego, ani angielskich sobót i nadmienił że paczkarnia jest zwyczajną szopą, gdzie temperatura jest ta sama co i na dworze oraz asfaltowa podłoga co ujemnie wpływa na stan zdrowia niższego pracownika. Kol. Stermiński zaznaczył że panowie z Zrzeszenia urzędniczego dawniej na zebraniach i wiecach krzyczeli, że nie powinniśmy więcej pracować jak się należy, a dziś sami nam tą pracę dokładają i to po 1½ godziny odrazu. Powinni się tego wstydzić, gdyż niżsi pracownicy słowa ich pamiętają.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes kol. Stermiński zebranie okrzykiem na cześć naszej organizacji, o godz. 22.

K. M. PNIEWY.

Dnia 21 kwietnia r. b. odbyło się roczne walne zebranie K. M. Pniewy, które zagaił prezes kol. Kubicki. Po przyjęciu porządku obrad wybrano na przewodniczącego zebrania kol. Sroczyńskiego i na sekretarza kol.: Firleja.

Następnie ustępujący Zarząd zdał obszerne sprawozdanie z całorocznej działalności, poruszając między innemi sprawę sztandaru, który został poświęcony, do czego przyczynili się członkowie popierając Zarząd we wszystkich jego poczynaniach.

Po potwierdzeniu sprawozdania przez kom. rew. udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Wybrani zostali kol.: Kubicki — prezes, Nastasik — zastępca prezesa, Firlej — sekretarz, Cwojdziński — zastępca sekretarza, Molik — skarbnik.

W wolnych wnioskach uchwalono odbywać zebrania Koła także we Lwówku, jak również brać udział w uroczystościach we Lwówku ze sztandarem. Przy końcu omawiano ciężki stan służby w Up. Pniewy oraz sprawę dyżurów nocnych, po których bezpośrednio następuje służba doręczeń.

K. M. WRONKI.

Doroczne walne zebranie tut. Koła odbyło się 24 kwietnia r. b. w lokalu p. Kudzińskiego.

Zebranie zagaił prezes kol. Paciorkowski witając w serdecznych słowach zebranych członków, poczem odczytał porządek obrad. Przeczytany protokuł z ostatniego zebrania przyjęty został bez poprawek, wobec czego przystąpiono do odczytania okólników. Na przewodniczącego wybrany został kol. Kurowski, na sekretarza kol. Jurka. Stosownie do następnego punktu punktu porządku obrad ustępujący Zarząd zdawał kolejno sprawozdanie z całorocznej działalności, W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos między innemi kol. Stochaj, który obszernie i rzeczowo omawiał należyte wywiązanie się ustępującego Zarządu ze swego zadania i wniósł o udzielenie takowemu absolutorjum. Wniosek kol. Stochaja został jednogłośnie przyjęty. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli ponownie jako prezes kol.

Paciorkowski, zastępca prezesa kol. Szubiński, sekretarz kol. Baszyński, zastępca sekretarza kol. Zachura, skarbnik kol. Gorzyczka, zastępca skarbnika kol. Hahuj. Na rewizorów kasy powołano kol.: Kurowskiego, Koniecznego i Tyrchana.

W wolnych wnioskach były omawiane sprawy organizacyjne i lokalne, poczem kol. prezes zebranie zamknął.

K. M. KOWEL.

W dniu 28 kwietnia r. b. odbyło się roczne walne zebranie tut. Koła. Po zagajeniu przez prezesa kol. Górniaka i przyjęciu porządku obrad przez zebranych, nastąpił wybór przewodniczącego walnego zebrania, na którego został powołany kol. Czechowski Wojciech. Następnie przystąpiono do odczytania protokułu z ostatniego walnego zebrania, który został bez poprawek przyjęty, poczem nastąpiły sprawozdania członków Zarządu z całorocznej działalności. Po szczegółowem sprawozdaniu i potwierdzeniu komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. Następnie przeprowadzono wybory nowego Zarządu, w skład którego weszli kol.: Karaś Józef — prezes, Kasprzak — zastępca prezesa, Gałkowski — sekretarz, Karaś Jan — zastępca sekretarza, Czechowski — skarbnik, Stępniewski — zastępca skarbnika. Kom. rew. kol.: Cnota, Pańków i Pulikowski, oraz zastępcy kol.: Górniak i Sokołowski.

Po objęciu urzędowania przez nowowybrany Zarząd nastąpiły wolne głosy i wnioski, w których członkowie domagali się od władz powiększenia sił zastępczych na urlopy i całkowitego zniesienia czyszczenia ubikacji przez niższych pracowników. Przy końcu uchwalono wziąć udział w obchodzie uroczystości 3 maja, oraz opodatkować się po 10 zł. w 5 ratach na ufundowanie nowego sztandaru.

Na zakończenie wzniesiono okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzplitej Polskiej, Marszałka Piłsudskiego i Ministra P. i T. p. Boernera.

K. M. GRODZISK POZNAŃSKI.

W dn. 8 maja r. b. odbyło się doroczne walne zebranie tut. Koła. Zebranie zagaił prezes Koła kol. Przybylak. Po przeczytaniu protokułów i okólników przystąpiono do wyboru prezydjum walnego zebrania. Jednogłośnie zostali wybrani kol.: F. Czajka na przewodniczącego, A. Ulma na sekretarza, F. Frankowski i C. Kaźmierczak na ławników.

Następnie przystąpiono do sprawozdania Zarządu. Prezes dziękował członkom za trudy i solidarność dla dobra organizacji, nadmieniając że koledzy wybitnie przyczynili się do ufundowania wspaniałego sztandaru. Po sprawozdaniu sekretarza, skarbnika i kom. rew. udzielono ustępującemu Zarządowi jednogłośnie absolutorjum, poczem przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W tajnem głosowaniu zostali wybrani kol.: Przybylak prezes, zastępca prezesa kol. Szajek, sekretarz kol. Ulm, zastępca sekretarza kol. Kózka, skarbnik, kol. Szymankiewicz, zastępca skarbnika, kol. L. Dominiak. Na rew. Kasy wybrani zostali kol.: Baranowski, Karaszczak i Frankowski. Na chorążych sztandaru powołano kol.: Karaszczaka, Dominiaka i Baranowskiego. Po wyborze nastąpiły wolne głosy i wnioski. M. innemi omawiano żądania lepszego materjału na mundury i wykonania takowych ściśle według miary oraz wolnego wyboru lekarza. O godz. 17 prezes zamknął zebranie.

K. M. OSTRZESZÓW.

Dn. 7 kwietnia r. b. odbyło się walne zebranie K. M. Ostrzeszów. Zebranie zagaił kol. Sorek i odczytał porządek dzienny. Na przewodniczącego wybrano jednogłośnie kol. Sorka, który przewodnictwo przyjął i powołał na sekretarza, kol. Lesiewicza.

Po obszernem sprawozdaniu ustępującego Zarządu i sprawdzeniu stanu kasy udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum. W skład nowego Zarządu weszli: prezes kol. Sorek ponownie, zastępca prezesa kol. Jurkiewicz, sekretarz kol. Lesiewicz II, zastępca sekretarza Sufryd, skarbnik — Kulczak, ponownie. Na rewizorów kasy wybrano kol. Adamskiego VI, Bartoziaka i Żarnowskiego. Po odczytaniu okólników i wyczerpującej dyskusji kol. prezes zamknął zebranie.

K. M. UNISŁAW.

Dnia 14 maja r. b. odbyło się roczne walne zebranie tut. Koła w lokalu p. Elerta, przy licznym udziale członków. Zebranie zagaił prezes kol. Urbański. Po odczytaniu porządku obrad, który został przez ogół przyjęty nastąpił wybór prezydjum walnego zebrania. Wybrani zostali kol.: Śmiglewski na przewodniczącego, Ubiorski na zastępcę, oraz Lewandowski na sekretarza.

Po objęciu przewodnictwa przystąpiono do sprawozdania ustępującego Zarządu i kom. rew. Po obszernej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum jednogłośnie, poczem nastąpił wybór nowego Zarządu, w skład którego weszli: kol. Krużyński Władysław — prezes, kol. Śmiglewski — zastępca prezesa. kol. Zawadziński — sekretarz, kol. Jarocki Fr. — skarbnik, kom. rew. kol.: Kaniecki, Sławatycki i Ubiorski.

Nowy Zarząd objął urzędowanie i prezes w imieniu całego Zarządu podziękował zebranym za wybór. Zebrani przy końcu wyrazili Zarz. Gł. podziękowanie za starania w sprawie przeszeregowania, wnosząc okrzyk na cześć naszej organizacji.

Ruch członków.

W miesiącu maju b. r. przystąpiło do naszej organizacji z poszczególnych Okręgów 215 członków:

Z Okręgu	Lwowskiego	83	członków.
„	Warszawskiego	40	„
„	Bydgoskiego	35	„
„	Poznańskiego	22	„
„	Śląskiego	16	„
„	Lubelskiego	5	„
„	Gdańskiego	4	„
	Razem	215	członków

Jak widać z powyższego organizacja nasza na przekór wrogom, starającym się szkodzić nam na każdym kroku rozwija się bardzo pomyślnie, zyskując w ciągu jednego miesiąca kilkuset nowych członków.

Komunikat.

Z powodu opieszałości niektórych Zarządów Kół, Zarząd Główny zmuszony jest podać do wiadomości wszystkim członkom, że poniżej podane zarządy kół nie stosują się do okólników Zarządu Głównego.

Następujące Koła do dnia dzisiejszego nie nadesłały imiennej listy członków według okólnika Zarz. Gł. Nr. 1 z dn. 16. I. 29 r.:

Okr. Poznański: który miał nadesłać wykazy przez Zarząd Okręgowy

Barcin
Buk
Chodzież
Grodzisk
Jarocin
Kcynia
Krotoszyn
Koźmin
Kępno
Leszno
Nowy Tomyśl
Opalenica
Pleszew
Pniewy
Rawicz
Rogoźno
Swarzędź
Sieraków
Trzemeszno
Wolsztyn
Wronki
Wągrowiec
Września
Zbąszyń
Witkowo
Srem
Poznań Telegraf
Poznań Koło mont.
Ostrzeszów

Okr. Bydgoski:

Bydgoszcz
Brodnica
Chełmno
Chełmża
Grudziądz Gr. T.
Golub
Gniew
Jabłonowo
Koronowo
Kowalewo
Lubawa
Łasin
Puck
Skórcz
Tuchola Gr. Tech.
Wejherowo
Wyrzysk
Toruń II

Okręg. G. Śląski:

Katowice
Król.-Huta
Król.-Huta Gr. T.
Rybnik

Okręg Lwowski:

Lwów I
Rzeszów
Złoczów
Brody

Okręg Lubelski:

Kowel
Skarżysko
Zamość

Okr. Krakowski:

Kraków
Kielce
Chrzanów
Dębica
Nowy Sącz

Sprostowanie.

W „Naszej Poczcie" Nr. 5. z dnia 1 maja r. b. została umieszczona notatka z komunikatu Polskiej Ajencji Telegraficznej o skasowaniu opłaty za karty porady lekarskiej. Obecnie okazało się że sprawa ta dotyczy tylko pracowników kolejowych, wobec czego Zarząd Główny wspólnie z innemi organizacjami wnosi memorjał do Rady Ministrów o rozciągnięcie tego zarządzenia także na pracowników pocztowo-telegraficznych.

Uroczystości.

W dn. 2 czerwca r. b. odbędzie się poświęcenie sztandaru Zw. Niż. Prac. P. T. i T. K. M. w Kaliszu.

Wykaz Kół

które nie nadesłały sprawozdań kasowych za m. kwiecień:

Okr. Krakowski:

Kielce
Chrzanów
Dębica
Nowy Sącz
Będzin

Okr. Warszawski:

Warszawa I
Warszawa II
Warszawa Telegraf
Łódź

Okręg Lwowski:

Lwów I
Lwów II
Przemyśl
Stryj
Złoczów
Stanisławów
Jarosław

Okr. Poznański:

Barcin
Buk
Opalenica
Skoki
Zbąszyń
Środa
Kościan
Srem

Okr. Bydgoski:

Chełmno
Chełmża
Czersk
Działdowo
Grudziądz
Grudziądz Gr. T.
Golub
Gniew
Jabłonowo
Koronowo
Kościerzyna
Lubawa
Nakło
Nowe miasto
Puck
Skórcz
Sępólno
Smętowo
Toruń I
Toruń II
Tuchola Gr. T.
Wejherowo

Okręg G. Śląski:

Mysłowice
Rybnik
Król.-Huta
Król.-Huta Gr. T.
Wodzisław
Nowa wieś
Katowice

Okręg Lubelski:

Kowel
Równe
Skarżysko
Zamość
Łuck

Ofiary.

Na bibljotekę K. M. Łódź składam 5 zł. i wzywam kol. St. Kurczyńskiego skarbnika K. M. Włocławek do złożenia ofiary.

prezes K. M. Włocławek
(—) *Majewski*

Nekrologja.

Dnia 26 lutego r. b. zmarł długoletni członek K. M. Bydgoszcz ś. p. Janzen Leon

---

Dn. 24 kwietnia r. b. zmarła żona członka Zarządu Okręgowego w Wilnie kol. Pietrusiewicza Stanisława.

Cześć Ich pamięci!

Popierajcie waszą prasę zawodową!!!

Wydawca: Zw. Niższych Prac. Poczt, Telegraf. i Tel. Redaktor odpow.: Stanisław Kiszka. Warszawa.

Druk. St. Szulc i S-ka Warszawa, Al. Jerozolimska 65, tel. 504-91.